Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 6 MAJA 1949 ROKU | Nr 123 (1135)

Polityka walki o pokój

uwieńczona nowym sukcesem

23 b. m.—sesja Rady Czterech Ministrów w Paryżu

Dnia 5-go b. m. ogłoszono w Moskwie komunikat rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawach, dotyczących Niemiec.

Komunikat ten głosi co następuje:

Rządy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych osiągnęły następujące porozumienie:

1.

Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rząd ZSRR w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, oraz między strefą wschodnią a strefami zachodnimi, zostaną zniesione dnia 12 maja 1949 r.

2.

Wszystkie ograniczenia, wprowadzone od dnia 1 marca 1948 roku przez rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych, lub przez którykolwiek z tych rządów w zakresie łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefą wschodnią, oraz między strefami zachodnimi, a wschodnią strefą Niemiec, zostaną również zniesione dnia 12 maja 1949 roku.

3.

Po upływie 11 dni od chwili zniesienia ograniczeń wymienionych w punktach 1 i 2, a mianowicie 23 maja 1949 r. zwołana zostanie w Paryżu sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia spraw, dotyczących Niemiec i zagadnień, wynikających z sytuacji w Berlinie w tej liczbie również kwestii waluty w Berlinie.

Równocześnie jednobrzmiący komunikat ogłoszono w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Między Szanghajem i Kantonem

Zwycięska ofensywa ludowa rozwija się równocześnie w kilku kierunkach

Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zaatakowały w kilku punktach pierścień pozycji obronnych armii koumintangowskiej w rejonie Szanghaju.

Poza tym wojska ludowe kontynuują swój marsz w kierunku południowym i znajdują się o kilka km od miasta Nanczang w prowincji Kiang-Si, mniej więcej na połowie drogi między Szanghajem a Kantonem.

Według doniesień agencji Reutera z Hong-Kongu, przypieczętowany jest los ważnego węzła kolejowego Kaszing w odległości 100 km na południowy-zachód od Szanghaju. Mały garnizon kuomintangowski w Kaszing wycofa się prawdopodobnie pod naporem wojsk ludowych, próbując przebić się wstecz do Szanghaju.

Na zachodnim skrzydle frontu, czołówki Armii Ludowej podeszły na odległość 80 km do Nanczang.

Jeszcze gorzej niż „Taft-Hartley"

Ustawa Wodda – cynicznym złamaniem obietnic przedwyborczych Trumana

Wielki cios spotkał onegdaj późnym wieczorem amerykański świat pracy. Opanowana przez reakcję Izba Reprezentantów uchwaliła mianowicie **217 głosami przeciwko 203 nową ustawę antyrobotniczą,** wniesioną przez deputowanego ze stanu Georgia, Johna Wodda (Partia Demokratyczna). Ustawa powyższa w przekonaniu tak AFL, jak i CIO jest **dużo bardziej niekorzystna dla świata pracy, niż osławiona antyrobotnicza ustawa Taft-Hartley'a.**

Tak zwana „Ustawa Wodd'a" w pierwszych czterech liniach stwierdza, że zostają „uchylone" przepisy ustawy Taft-Hartleya. Dalszy ciąg ustawy jednak, obejmujący 65 stron druku, zawiera **cały szereg nowych przepisów, jeszcze bardziej ograniczających prawa robotników.** Z przepisów ustawy Taft-Hartley'a zachowane w mocy zostały te, które **najdotkliwiej dawały się robotnikom we znaki, np. ograniczenie prawa strajku i nałożony na funkcjonariuszy związkowych obowiązek składania deklaracji o nie przynależności do partii komunistycznej.**

Uchwała powzięta przez Izbę Reprezentantów stanowi **całkowitą zdradę obietnic przedwyborczych prezydenta Trumana w odniesieniu do spraw wewnętrznych.** Od listopada ub. r. tj. od chwili, kiedy Partia Demokratyczna odniosła zwycięstwo w wyborach, związki zawodowe prowadziły **energiczną agitację za uchyleniem ustawy Taft-Hartley'a** i za ponownym wprowadzeniem t. zw. **Aktu Wegnera, który stanowił robotniczą „Kartę Praw", uchwaloną za czasów Roosevelta.**

W miarę upływu czasu, Truman wykazał **coraz większą niechęć do realizacji swych obietnic.** Nie zgodził się on na całkowite uchylenie ustawy Taft-Hartley'a i zastąpienie jej aktem Wagnera. Opowiadał się natomiast za uchyleniem niektórych przepisów Taft-Hartley'a przy jednoczesnym **pozostawieniu w mocy najbardziej niekorzystnych dla robotników klauzul.** Poglądy Trumana na ustawodawstwo pracy zostały najwierniej oddane w ustawie „Thomas - Lesinski", która jednakowoż została odrzucona przez Izbę Reprezentantów.

Uchwalenie ustawy Wodd'a stanowi **zwycięstwo koalicji Republikanów z Demokratami z Południa i najbardziej reakcyjnymi elementami wśród Demokratów ze stanów północnych.**

Warto przypomnieć, że jakkolwiek pozornie prezydent przeciwny był ustawie Taft-Hartley'a, **stosował niejednokrotnie jej przepisy w stosunku do robotników, jeszcze w okresie poprzedzającym listopadowe wybory.**

Lewicowe koła robotnicze wyrażają przekonanie, że winę w dużym stopniu ponoszą również **naczelne władze CIO i AFL,** które stale lekceważyły wszelkie ostrzeżenia, że **rząd Trumana niechybnie złamie obietnice przedwyborcze.** Prawicowe kierownictwo amerykańskich central związkowych ślepo popierało ustawę „Thomas - Lesinski" i **powstrzymywało się od zdecydowanej kampanii na rzecz wprowadzenia istotnie demokratycznego ustawodawstwa pracy.**

30 tys. młodych łodzian

wzięło udział w czynie 1-majowym

W Czynie Pierwszomajowym wzięło w woj. łódzkim udział 14.200 młodzieży robotniczej z 51 zakładów pracy i 15.500 młodzieży szkolnej. Młodzież uporządkowała 13 boisk sportowych, wiele terenów przyfabrycznych, ogródków i świetlic oraz ułożyła 560 mtr. kw. chodnika. Brygady monterskie ZMP zradiofonizowały dwie wsie, instalując w nich około 300 głośników.

Wartość prac, wykonanych przez młodzież łódzką w Czynie Pierwszomajowym przekracza 4.500.000 złotych.

Dla uczczenia Kongresu Z. Z.

robotnicy podejmują masowo zobowiązania produkcyjne

Meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych napływają masowo. Klasa robotnicza żywiołowo wzmaga produkcję i pogłębia system oszczędnościowy, dokumentując w ten sposób wolę rozbudowy gospodarki Państwa Ludowego.

Liczne meldunki o przystąpieniu do Czynu Kongresowego napływają z Wielkopolski. **Kolejarze w Gorzowie** zobowiązali się odbudować do dnia 20 maja br. spalony dworzec. **Robotnicy zakładów przemysłu fosforowego w okręgu poznańskim,** postanowili ustawić nowy zbiornik do kwasu siarkowego, wyremontować przy użyciu starego złomu dwie platformy kolejowe i oczyścić teren fabryczny z nagromadzonych odpadków.

Pracownicy technicznej obsługi rolnictwa w Ostrowie wyremontują dwa motocykle warsztatowe, jeden samochód i jeden ciągnik, ponadto usuną z terenu fabrycznego 50 ton złomu.

Pracownicy „polskiej wełny" zobowiązali się wykonać 4 tys. m tkanin, wartości 4 mln. zł., wyremontować i ustawić dwie samoprząśnice, skręcarkę, suszarkę oraz inne urządzenia fabryczne. Załoga „polskiej wełny" wezwała do współzawodnictwa inne zakłady przemysłowe.

Robotnicy PZPO postanowili zaoszczędzić przeszło 131 mln. zł gospodarką surowcową, oszczędną gospodarką materiałami pomocniczymi oraz usprawnieniem konserwacji maszyn.

Ze sportu

1-szy dzień mistrzostw we Wrocławiu

Wczoraj rozpoczęły się we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Wyniki walk pierwszego dnia są następujące:

Waga musza: Woźniak (Poznań) — **Kamiński** (Łódź). Poznaniak wygrał na punkty. **Mikołajczewski** (Gd) wygrał z **Przybyłowiczem** (Wrocław), **Nowicki** (Pomorze) zwyciężył na punkty **Kukiera** (Lublin), **Gumowski** (Pomorze) znokautował **Wojtysiaka** (Kraków).

Waga kogucia: — Kaflowski (Wrocław) znokautował **Listowskiego** (Olsztyn), **Wierzbicki** (Szczecin) przegrał na punkty z **Przybylskim** (Pomorze), **Czarnecki** (Łódź) wypunktował **Tyczyńskiego** (Warszawa), **Guzy** (Śl.) wygrał na punkty z **Baranem** (Lublin).

Waga piórkowa: — Matloch (Śl.) zwyciężył na punkty **Gromalę** (Kraków), **Panke** (Poznań) wypunktował **Marcinkowskiego** (Łódź), **Szentag** (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji **Golyńskiego** (Gdańsk), **Sobko** (Wrł.) zwyciężył na punkty **Możdżyńskiego** (Szcz.), **Kruża** (Pom.) pokonał **Sieradzana** (W-wa).

Waga lekka: — Sadowski (Szcz.) przegrał z **Czortkiem** (W-wa), **Krowiak** (Rzeszów) wygrał na skutek dyskwalifikacji **Krawczyka** (Śląsk).

Waga półśrednia: — Olejnik (Łódź) wypunktował **Musiała** (Gdańsk), **Sztolc** (Wr.) wygrał na punkty z **Zielińskim** (Lublin).

Dokumenty mówią

o t. zw. „sprawie Berlina"

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wydało drugą serię dokumentów „Związek Radziecki, a kwestia berlińska". Do II zbioru weszły „Pytania korespondenta „Prawdy" i odpowiedzi towarzysza J. Stalina, opublikowane 25 października 1948 roku" oraz „Odpowiedzi towarzysza J. Stalina na pytania generalnego europejskiego dyrektora amerykańskiej agencji „International News Service" p. Kingsbury Smitha" opublikowane 31 stycznia 1949 roku.

Zbiór zawiera również dokumenty dotyczące nieoficjalnych rokowań w związku z kwestią berlińską w Radzie Bezpieczeństwa i pracy komitetu technicznego dla spraw waluty i handlu w Berlinie. Wśród tych dokumentów znajdują się: projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa, uzgodniony między przedstawicielem ZSRR A. Wyszyńskim i Bramuglią podczas nieoficjalnych rokowań 24 października; odpowiedź rządu radzieckiego z dnia 15 listopada 1948 roku na list Evatta i Trygve Lie i odpowiedzi rządu ZSRR na pytania p. Bramuglii; wyjaśnienie strony radzieckiej do przekazanej 20 listopada odpowiedzi na pięć pytań p. Bramuglii; sprawozdania komitetu technicznego dla spraw waluty i handlu w Berlinie, złożone przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa z dnia 23 grudnia 1948 roku i z dnia 15 lutego 1949 roku; nieoficjalne memorandum dla ekspertów czterech mocarstw przewodniczącego komitetu technicznego dla spraw waluty i handlu w Berlinie; uwagi eksperta radzieckiego w związku z tym memorandum, a także wnioski eksperta USA; memorandum eksperta radzieckiego z dnia 11 lutego 1949 roku złożone przewodniczącemu komitetu technicznego dla spraw waluty i handlu w Berlinie. Do zbioru włączono również oświadczenie marszałka W. Sokołowskiego z dnia 19 listopada 1948 roku i komunikat Biura Informacyjnego Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech z dnia 21 grudnia 1948 roku.

Światły obywatel — podstawą Państwa Ludowego

Nowa porażka

faszystów greckich

Agencja Elefteri Ellada donosi, że greckie wojska faszystowskie po porażce poniesionej koło miasta Lidorikion, rozpoczęły działania, zmierzające do okrążenia wojsk demokratycznych w Rumelii. Dowództwo wojsk ateńskich ściągnęło posiłki dla przeprowadzenia tej operacji.

Wszystkie ataki faszystów zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, szczególnie w rejonie Kolodendra.

Podziwiamy Wasz kraj!

Delegacja związkowców f ńskich o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi **delegacja aktywistów związkowych z Helsinek (Finlandia).** Goście podejmowani byli przez Zarząd Główny Związku Spożywców, który zorganizował dla nich w świetlicy PMT przy ul. Kopernika serdeczne przyjęcie.

Po zwiedzeniu sal produkcyjnych PMT Finlandczycy spożyli obiad na terenie fabryki prowadząc ożywioną wymianę wrażeń co do naszych osiągnięć produkcyjnych, socjalnych oraz kulturalnych.

Wśród gości znajdowali się wybitni działacze finlandzkiego ruchu zawodowego, jak sekretarz gen. Rady Związków Zawod. w Helsinkach ob. **Pauli Velkkolainen,** członek Komunistycznej Partii Finlandii — **ob. Vinhko Wille, Olga Tamminemi i inni.**

Olga Tamminemi jest robotnicą fabryki tytoniowej w Helsinkach, członkiem partii Socjal Demokratycznej. Opowiada z podziwem i wzruszeniem o pochodzie 1 Majowym, który widziała w Polsce.

— Nie chciałam wierzyć oczom, gdy zobaczyłam wojsko maszerujące w jednym pochodzie z robotnikami. **U nas wojsko jest przeciw nam, przeciw ludowi** i nie do pomyślenia jest taka piękna manifestacja klasy robotniczej, jaką oglądaliśmy u Was.

— A jak podobały się Pani nasze żłobki fabryczne, przedszkola, świetlice, punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem? — pytamy.

— Żłobek PMT w Łodzi zwiedziłam, jak we śnie. **Nie mogłam słowa przemówić ze wzruszenia.** Wasze dzieci są śliczne, wesołe i szczęśliwe. Szczęśliwe są też i wasze kobiety, korzystające z wszystkich uprawnień na równi z mężczyzną. **U nas, kobieta zostaje tylko wtedy dyrektorem fabryki, gdy umiera jej mąż — właściciel tego zakładu.** Pracujemy według stawek niższych, niż te które przysługują mężczyznom. **Nie jesteśmy tak jak Wy, współgospodarzami swej fabryki, ani swojego kraju.**

— I jeszcze jedno — dodaje. — W naszym kraju mówili nam o prześladowaniach religijnych, o zamkniętych kościołach w Polsce. Gdy wrócę powiem wszystkim, że to wierutne kłamstwo. Widziałam bowiem, że każdy obywatel może wejść do domu modlitwy, kiedy chce i nikomu nie zabrania się praktyk religijnych. Podziwiam Was, Waszą odbudowę i Wasz marsz do Socjalizmu.

— A co Wam najbardziej podobało się w Polsce, co najbardziej utkwiło w Waszej pamięci?

— Oświęcim, jako symbol bestialstwa faszystów hitlerowskich i Warszawa, jako żywy przykład wspaniałej odbudowy Waszego kraju — mówi ob. Velkkolainen. Klasa robotnicza Finland'i ma jeszcze daleką drogę przed sobą do przebycia, by znaleźć się w tym punkcie swych dążeń co Wy. Gdy wrócimy do Helsinek będziemy mieli o czym opowiadać naszym towarzyszom pracy i walki o lepsze i sprawiedliwsze jutro.

Dziś w godzinach porannych delegacja Finlandczyków wyjechała do Warszawy, skąd uda się następnie do portu Gdyńskiego, który będzie ostatnim etapem jej pobytu w Polsce. (w)

Wystawy książek i pism

cieszą się w Łodzi dużym powodzeniem

Biblioteki łódzkie oraz zorganizowane w ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" wystawy cieszą się olbrzymim powodzeniem. **W samym tylko dniu wczorajszym odwiedziło je 45 wycieczek szkolnych oraz przeszło 4 tysiące robotników.**

Dzieci zwiedzają następujące wystawy książek: „Historia druku i książki" (Wspólna 5), **„Książka z demokracji"** (Inżynierska 4), **„Książka radziecka"** (Armii Czerwonej 41), **„Ilustracja w książce"** (Limanowskiego 25), **„Dziecko w powojennej książce polskiej i radzieckiej"** (Lokatorska 10) i **„Bojownicy o dobro człowieka"** (Kątna 26), Wystawy te czynne są od godz. 11 do 16.

Również dla **dorosłych zorganizowano** 7 wystaw: **„Książka o odrodzonej Polsce Ludowej"** (Napiórkowskiego 86), **„Ziemie Odzyskane"** (Prusa 15), **„Wiedza o Polsce"** (Srebrzyńska 103), **„Książka, biblioteka, czytelnik, samokształcenie"** (Ruda Pab. Sygnałowa 1), **„Wystawa książek najciekawszych"** (Legionów 10), **„Wydawnictwa społeczne"** (Kątna 26), **„Wystawa jubileuszowa ku czci Słowackiego"** (Rzgowska 33). Wystawy można odwiedzać w godz. od 15 do 20. (ks)

Na 2 lata do obozu

powędrował organizator kradzieży fabrycznych

Na terenie fabryki wyrobów gumowych dawn. Schweikerta grasowała dobrze zorganizowana szajka, **dokonywująca systematycznych kradzieży drelichu i innych materiałów.** W wyniku przeprowadzonego dochodzenia przez delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi cała szajka została unieszkodliwiona. Jak ustalono, w skład jej wchodzili następujący pracownicy tej firmy: **Franciszek Jakubowski** (Al. 1-go Maja 54), **Władysław Miftachadimow** (Felsztyńskiego 27), **Bronisław Dryniak** (Okopowa 22) i **Mateuszewski** (Al. 1-go Maja 32).

Głównym organizatorem kradzieży był Jakubowski. **Łup sprzedawano paserom Marii Jurkiewicz (Wojska Polskiego 116) oraz Janowi Kwieciakowi (Gdańska 168).** Jurkiewiczowa kupiła m .in. 600 metrów drelichu, Kwieciak — 150 metrów.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że w kradzieżach brały również udział Janina Szkudlarek (Nowomiejska 4). Zenona Kotwin *(Podmiejska 10)* i Monika Chybowska (Łączna 15).

Wszyscy przyznali się do winy. Orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano ich do obozu pracy. **Jakubowskiego na 2 lata, Miftachadimowa, Dryniaka, Jurkiewiczową, Matuszewskiego i Szkudlarkową — na 18 miesięcy, Kwieciaka na 6, Chybowską na 3 miesiące. Kotwinowej odroczono wykonanie kary na okres pół roku.** (k)

Nasze Rady

JOLA: Nie wiemy Jolu czy rzeczywiście jest tak, jak nam to przedstawiłaś. Może nie zrozumiałaś rodziców, którzy wzbraniając ci pracy w Twojej organizacji obawiają się abyś czasu wolnego nie spędzała na niewłaściwych zabawach. Zastanów się Jolu czy nieufność rodziców nie jest czasem spowodowana Twoim postępowaniem. W każdym bądź razie porozmawiaj serdecznie i poważnie z nimi i przyrzeknij im, że tym razem rzeczywiście pragniesz wziąć się do pracy.

* * *

Z. L. Z ŁODZI: Szeroko otwarte wrota do sztuki i kultury dla mas to nie szybki dostęp do szkół filmowych i teatrów dla wszystkich bez wyjątku młodych dziewcząt i chłopców, których pociąga pozornie łatwe i efektowne życie aktora filmowego czy scenicznego. Jeżeli rzeczywiście posiadacie talent to macie idealną okazję zademonstrowania go na scenie waszej świetlicy fabrycznej, która jest właśnie powołana do kształcenia i wyławiania talentów robotniczych. Zainteresowanie sceną i estradą robotniczą jest duże i nie ma żadnych przeszkód dla prawdziwie uzdolnionych, by kształciły się dalej w tym kierunku. Ale jest jeden warunek, należy mieć talent.

* * *

MATKA JANKA: Droga Pani! Niech Pani nie ulega plotkom z magla i z całym zaufaniem powierzy dziecko swe opiece fachowych sił w żłobku fabrycznym, który znamy i wiemy, iż jest jednym z najlepiej postawionych instytucji tego typu w Łodzi. Jest nam serdecznie żal Pani maleństwa, które zostawia Pani na 8 godzin w domu pod opieką tylko 12-letniej dziewczynki. Jeszcze raz zaznaczamy, że wszystko to co opowiadają Pani nieuświadomione czy po prostu nieznające stanu rzeczy sąsiadki jest kłamstwem, o czym przekona się Pani w pierwszym tygodniu pobytu swego dziecka w żłobku.

* * *

KAROL Z ŁODZI: Nie możemy Panu pomóc, gdyż list Pana nie zawiera dokładnych danych, na których moglibyśmy oprzeć swoją interwencję. Proszę napisać do nas raz jeszcze, podając przede wszystkim swój adres, oraz nazwisko, a poza tym adres firmy, o której Pan wspomina.

Łańcuch ofiar

na Fundusz „Tygodnia Oświaty"

Dyr. Zabłudowski wpłacając 1.000 zł. na Fundusz Oświaty wzywa jednocześnie do złożenia podobnej ofiary ob. dyr. Madalińskiego, dyr. Kałużnego i dyr. Banasiaka.

Red. Bogusławski wpłaca 1.000 zł. i wzywa ob. Kajmersa, ob. dyr. Hudeczka, red. Sperbera i red. Rutkowską.

Codzienna nowelka „Expressu"

Seans

Kanonier Ludwik Parart, stojąc dziś w niedzielę przed jednym z afiszów, którymi wylepione były teraz ulice tego małego, francuskiego miasteczka, mruczał sam do siebie pełen głębokiego sceptycyzmu.

— Seans okultystyczny i hipnotyczny!... Odgadywanie myśli i czytanie w przyszłości!... Nie, to chyba zwykła lipa, bo nie wierzę w żadne cuda.

A jednak cuda istnieją w świecie! Dzielny kanonier jeszcze przed chwilą pomyślał o tym, że chętnie wypiłby szklaneczkę wina, tylko, że niestety nie ma w kieszeni ani jednego centima — i oto jak w cudownej bajce przystąpił do niego jakiś pan z czarną, długą brodą i, spoglądając mu przenikliwie w oczy, zapytał:

— Czy nie zechciałby pan wypić ze mną buteleczki wina?

A zatem dzieją się w świecie rzeczy zgoła niezwykłe. Kiedy ubogi kanonier, siedząc potem w zacisznej restauracyjce, opróżniał powoli buteleczkę białego wina, pan z czarną brodą zapytał go, czy jest tutejszy.

— Nie! Urodziłem się w Aley. Departamencie Loary. To są naprawdę piękne strony, ziemia żyzna, winnice jak nigdzie! — zawołał Ludwik Parart.

— Pewnie ma pan tam również i jakąś śliczną dziewczynę? — zmrużył oczy obcy pan.

— Naturalnie, że mam! Nazywa się Róża! — rzekł dobroduszny kanonier.

— Piękne imię! wypijemy więc na zdrowie panny Róży! — skinął głową obcy pan i w ten sposób miła pogawędka ciągnęła się dalej. Nagle żołnierz spojrzał na zegarek i zauważył, że jest już za kwadrans piąta, tak, że ledwie zdąży do koszar na niedzielną kolację.

— Koszary są niedaleko, zdąży więc pan!... Ale co to za śliczny zegarek, — starszy pan wziął z rąk kanoniera zegarek i, otworzywszy go, pytał dalej.

— Czy to numer pańskiej legitymacji wojskowej wyryty jest tutaj na kopercie zegarka?

— Ale też coś! — zaśmiał się kanonier — to jest tylko numer zegarka, 81425, moja zaś legitymacja służbowa nosi numer 3415!

— Ładny zegarek! — twierdził obcy pan, a potem odsłonił swoje karty.

— Powiedział pan, że dziś po kolacji jest wolny. Jestem profesorem Garlino, który dziś wieczorem urządza w sali kina „Royal" seans okultystyczny i hipnotyczny. Specjalnością moją jest odgadywanie cudzych myśli, przyszłości i przeszłości, a towarzyszka moja, panna Flavia jest najwspanialszym medium w całej Europie! Chciałbym, żeby pan był dziś na przedstawieniu. Otrzyma pan bilet w pierwszym rzędzie, panna Flavia będzie się pytała pana o to i owo, jeśli zaś zgadnie pańskie myśli, pan wyrazi jej głośno swój zachwyt a za to otrzyma pan dwieście franków: sto teraz z góry, a sto po skończonym przedstawieniu.

Kanonier oświadczył, że z całą przyjemnością zgadza się na tę transakcję i zjawił się potem punktualnie w wielkiej sali kina „Royal", gdzie na estradzie stał już ubrany we frak profesor Garlino i jego medium, Flavia, szczupła, blada panna z opaską na oczach.

— Panie i panowie! — mówił z emfazą mistrz nauk tajemnych — wiecie już, kim jest panna Flavia, która w fenomenalny wręcz sposób odgaduje przyszłość i przeszłość, jeśli więc kto z was ma jakie kłopoty matrymonialne, finansowe, miłosne albo nieprzyjemności sądowe, niech szepnie mi do ucha swoje życzenie, a medium da mu natychmiast wyczerpującą odpowiedź. Zaznaczam, że panna Flavia bierze u siebie honorarium w wysokości pięciuset franków, ale tutaj — w celu propagandy wiedzy okultystycznej — udzielać będzie swoich cennych rad tylko za piećdziesiąt franków.

Ponieważ publiczność nie wyglądała na przekonaną, profesor spojrzał zezem na siedzącego w pierwszym rzędzie kanoniera Parata i zawołał głośno.

— Panie i panowie, ażeby przekonać was o nadnaturalnych zdolnościach mojego medium, wybiorę kogoś z publiczności, dajemy na tego poczciwego wojskowego, a wówczas przekonacie się, że moje seanse są rzeczą wprost zdumiewającą!

Po tej przemowie profesor zaczął swojemu medium zadawać pytania, a czarno ubrana panna z zawiązanymi oczyma odpowiadała na nie bez omyłki.

— Jakiego koloru włosy ma siedzący w pierwszym rzędzie żołnierz i do jakiego należy pułku?

— Ma włosy jasne, a należy do czternastego artyleryjskiego pułku.

— Czy możesz oznaczyć numer jego legitymacji wojskowej? — pytał dalej profesor.

— Numer 3415! — odparło medium.

— A co ma on w prawej kieszeni marynarki?

— Srebrny zegarek, który nosi numer 81425 — odparło medium, a obecni stali się uważniejsi, albowiem kanonier Paraet ptwierdzał hałaśliwie każdą odpowiedź.

— A czy możesz ustalić, Flavio, z jakiej okolicy pochodzi ten wojskowy?

— Z Aley, Departament Loary...

— Doskonale! Tak jest! — krzyknął rozentuzjazmowany kanonier, profesor zaś pytał swoje medium dalej.

— A czy mogłabyś mi powiedzieć, Flavio o kim wojskowy ten myślał dzisiaj?

— Myślał o pewnej dziewczynie imię niem Róża... Widzę ją oczyma duszy jak młoda ta dziewczyna krząta się w tej chwili w pięknej winnicy...

Tu rozentuzjazmowany kanonier Parart nie mógł już dłużej wytrzymać, ale zerwawszy się z miejsca krzyknął głośno.

— Tak jest, wszystko zgadza się najzupełniej, co wobec całej publiczności (jak mnie o to prosił przed tym pan profesor) muszę powiedzieć otwarcie!... A co się tyczy pozostałych stu franków, które mi pan obiecał za moją z nim współpracę, uważam, że nie powinienem ich przyjąć! Jestem tak bardzo zachwycony talentem panny Flavii, że zrzekłem się tych pieniędzy na jej rzecz! — kończył dobroduszny kanonier a potem zdziwionym okiem toczył po sali, nie rozumiał bowiem, dlaczego publiczność wybuchła nagle wielkim śmiechem, a „mistrz nauk okultystycznych" zaklął bardzo brzydko pod jego adresem...

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Zamiast jakichś tam głupstw kupiłem literatowi „Pana Tadeusza"! Niechaj sobie kompletuje bibliloteczkę! Wszak to piękny pomysł, prawda?



WICEK: — Pomysł jest piękny, tylko wcale nie pański, bo i ja mu kupiłem „Pana Tadeusza"!
SZABERSKI: — Doprawdy, że stale pech mnie prześladuje!



WACEK: — Hallo, panowie! Patrzcie! Kupiłem dla literata śliczny prezent — „Pana Tadeusza"!
SZABERSKI: — Na honor! Czy już nie było innych książek?



LITERAT: — Kupiłem każdemu z nas po egzemplarzu „Pana Tadeusza"! Co się tak patrzycie?
WACEK: — E nic!... Tylko teraz kupujmy już inne dzieła!...

Dekorujcie balkony!

Konkurs Wydziału Plantacji

Wydział Plantacji Miejskich rokrocznie urządza konkurs dekoracji balkonów, obdarowując zwycięzców pięknymi nagrodami.

W ubiegłym roku akcja na ogół powiodła się, chociaż wiele osób biorąc faktycznie udział w konkursie nie załatwiło związanych z tym formalności. Aby więc w tym sezonie usprawnić akcję konkursową, Wydział Plantacji zwraca się do wszystkich właścicieli balkonów, z prośbą o zgłaszanie się po deklaracje do biura Wydziału, ul. Piotrkowska 17.

Czas wysadzania kwiatów do skrzynek balkonowych jest już bliski. Od 15 maja można bez obawy o przymrozki flancować petunię i pelargonię, kwiaty najbardziej efektowne i trwałe. Właściwa pielęgnacja kwiatów, oraz dobór ich kolorów zadecyduje o możliwościach otrzymania nagrody. (w)

Ludność pomoże

w budowie linii tramwajowej do Cyganki i Nowego Złotna

Ludność Cyganki i Nowego Złotna przygotowuje się już do robót nad budową nowej linii tramwajowej, która poprowadzi na te przedmieścia. Do tej chwili zadeklarowano ogółem ponad 250 dni roboczych oraz zorganizowano kilka brygad po 200 osób każda, które natychmiast wyruszą do pracy, gdy władze podejmą roboty ziemne. (kb)

Soczyste pomarańcze

w darze dla łódzkich dzieci

W tych dniach wydział zdrowia Zarządu Miejskiego otrzymał piękny dar od Państwa Izrael w postaci kilku skrzyń pomarańcz, przeznaczonych dla łódzkiej dziatwy chorej na gruźlicę.

Soczyste pomarańcze rozdano dzieciarni przebywającej w sanatorium i prewentorium miejskim w Łagiewnikach. (bk)

Dymek z papierosa!...

Alojzy zaproszony został na przyjęcie do Podkiwalskiego, ale nie poszedł. Gdy po kilku dniach spotkał panią Podkiwalską, ta spytała:

— Dlaczego pan nie przyszedł do nas?...

— Przyznam się pani szczerze — odpowiada Alojzy. — Nie byłem wcale głodny...

— Ależ, proszę pana... — dziwi się Podkiwalska. — Nikt przecie nie przychodzi tylko po to, żeby jeść!...

— Ja wiem, proszę pani, ale cóż mogłem zrobić, kiedy pić mi się też nie chciało!...

* * *

Ośmioletni Piotruś widział kilkakrotnie jak matka ofiarowała biednym dzieciom jego zniszczone ubranka. Pewnego razu ojciec przyłapał go na schodach, gdy malec po raz dziesiąty zjeżdżał po poręczy schodów.

— Piotrusiu! — woła oburzony ojciec. — Co ty robisz?...

—Spodenki dla biednego chłopczyka... — odpowiada malec.

* * *

Pan Florian przybył w odwiedziny do znajomego, został na kolacji, zjadł ile się dało, ale mimo to wcale nie zamierza udać się do domu.

Wreszcie po północy podnosi się z miejsca. Gospodarz odetchnął z ulgą.

— Nie, nie... — powstrzymuje go pan Florian. — Niech mnie pan nie odprowadza na korytarz... Poco ma się pan fatygować?!

— Cóż to za fatyga? — wyrywa się uradowanemu gospodarzowi. — Dla mnie to jest przyjemność!

Pasek na letniskach kwitnie

Za pokoik - 40 tysięcy!

Dzierżawcy will napychają sobie kieszenie, ale nie troszczą się wcale o budynki.—Czy nie czas pomyśleć o uregulowaniu tej sprawy?

Jeszcze na świecie srożyła się zima, jeszcze nikt nie myślał o wyjeździe letnim, a już zawczasu „Express" zwracał uwagę na problem, wymagający jak najszybszego rozwiązania. **Zażądaliśmy konkretnie zaprowadzenia należytego porządku na letniskach podmiejskich.** Nie szło nam tyle o dziedzinę sanitarną (choć i ta pozostawia wiele do życzenia), ile o kwestię **opłat pobieranych przez dzierżawców i właścicieli will.**

Bo na tym tle działy się w roku ubiegłym wręcz fantastyczne rzeczy. Za maleńki pokoik żądano od 25 do 40 tysięcy złotych za sezon, a fakty pobierania jeszcze wyższych opłat wcale nie należały do rzadkości.

Mimo naszych alarmów, mimo kilkakrotnego powracania do tej sprawy — nic nie uczyniono w kierunku pohamowania apetytów zachłannych dzierżawców. Najlepszy dowód, że w sezonie obecnym ceny „letniskowe" jeszcze bardziej poszły w górę.

Dziś taniej niż za 40 tysięcy nikt pokoju nie odda, choćby to była klitka przy kurniku na jedną osobę. W Kolumnie, Tuszynie-Lesie, na Wiśniowej Górze i innych popularnych miejscowościach letniskowych, położonych wzdłuż linii komunikacyjnych **pasek hula sobie w najlepsze, a dzierżawcy will napychają sobie kieszenie, ciesząc się z tego braku jakiejkolwiek kontroli.**

Dzierżawcy will robią bez wątpienia „kokosy". Zdawałoby się, że osiągając tak poważne dochody **zatroszczą się chociaż o to, aby wypuszczone im w dzierżawę domki zachowały należyty wygląd, a przede wszystkim — aby nie rozsypały się w gruzy. Niestety — mało kto przykłada do tego ręki. Pozbawione opieki wille niszczeją systematycznie z roku na rok i w ten sposób marnuje się dobro ogólne.**

Jeden z naszych czytelników ob. Orłowski z Tuszyna-Lasu pisze nam o tym, co się dzieje na terenie tego letniska.

„Dzierżawcy will już trzeci rok korzystają z tej synekurki, ale żaden nie kwapi się remontem. Stan niektórych domków jest fatalny. Interwencje moje u burmistrza Tuszyna do dziś pozostały bez echa. Zaniedbanie budynków, wycinanie i niszczenie drzew — oto fakty, jakie tu są na porządku dziennym. Władze Tuszyna zmieniają się dość często, ale ktoby nie przyszedł patrzy przez palce na to co się tu dzieje. Milczy nawet Polskie Radio w Łodzi, które zawiadomiłem kilka tygodni temu, że na terenie Tuszyna i okolicy wiele osób uprawia „radiopajęczarstwo", uchylając się nawet i od tych opłat".

Czytelnik prosi „Express", aby się bliżej zainteresował tą sprawą, dodając jeszcze, iż wśród dzierżawców will jest dużo szkodliwego elementu — jest wielu nierobów, spekulantów a nawet sutenerów!

Jesteśmy przekonani, że odpowiednie czynniki zrobią porządek w tej dziedzinie, Sprawa jest jeszcze o tyle poważniejsza, że miejscowości letniskowe mają być przecież wykorzystane na osiedlenie w nich tych wszystkich, dla których nie ma odpowiednich mieszkań w Łodzi, dla ludzi pracy, którzy bezskutecznie kołatają o dach nad głową. Jeśli zaś gospodarka w willach nadal będzie taka jak obecnie, gdy nadejdzie już moment przesiedlenia — zamiast domów zastaniemy gruzy! (o)

Gdy „lipa" się wydała

siostra Krystyna uciekła!

Echa afery z „cudownymi" kropelkami

Donosiliśmy o niebywałym nadużyciu, którego dopuściła się jedna z pielęgniarek szpitala Ubezpieczalni przy ul. Łagiewnickiej — siostra Krystyna Jochimczyk, zam. przy ul. Nowotki 26. Wykorzystując nieświadomość jednej z pacjentek szpitala, sprzedała jej „cudowne" krople przeciwko bezpłodności, które okazały się mieszaniną waleriany, eteru, mentolu i... wody z kranu.

Ubezpieczalnia przeprowadziła w tej sprawie dochodzenie, donosząc nam o wynikach. Krystyna Jochimczyk twierdziła, że żadnych kropel nie sprzedawała, a ponieważ artykuł nasz uważa za złośliwą insynuację, groziła wyciągnięciem konsekwencji w stosunku do „Expressu".

Tegoż dnia Jochimczyk wyszła ze szpitala, a mając 2 dni wolne, nie zjawiła się do pracy 26 i 27 kwietnia. W dniu 28 ub. m. miała przystąpić do pracy, lecz ani tego ani też dni następnych nikt jej tam nie widział.

Wobec tego otwarto komisyjnie pokój, w którym zamieszkiwała, lecz poza rzeczami osobistymi niczego nie znaleziono. Jak kamfora znikła też siostra Krystyna. Postępowanie to Ubezpieczalnia potraktowała jako dowód, że Jochimczyk poczuwa się do winy i zwolniła ją natychmiast z pracy. (sk)

Zamiast o dobro publiczne

dbał o swoją kieszeń

B. administrator Bratoszewic skazany na 8 lat więzienia

To, co miało być wzorem racjonalnej gospodarki — stało się gorszącym przykładem. Wartość i wydajność Państwowego Ośrodka Rolnego w Bratoszewicach **została obniżona z powodu nieracjonalnej uprawy gleby, wadliwej hodowli inwentarza i zaniedbań konserwacji urządzeń melioracyjnych. Winę za to ponosi b. administrator Ośrodka — Jan Matecki, który odpowiadał wczoraj przed Sądem Doraźnym.**

Akt oskarżenia obejmuje poza tym zarzuty dotyczące przywłaszczenia przez Mateckiego szeregu nieodzownych dla Ośrodka rzeczy którymi bądź płacił swoje zobowiązania, bądź przekazywał swojej żonie do dzierżawionego przez nią majątku w Glinnikach. **Ponadto oskarżony odpowiadał z zarzutu pobierania łapówek za przydzielenie robót murarskich oraz wydzierżawienie za nader niską sumę sadów należących do Ośrodka.**

Korzyści pieniężne osiągnięte w związku z urzędowaniem, przywłaszczenie w chęci wzbogacenia się, umyślna zła gospodarka ze szkodą interesu publicznego i Skarbu Państwa — oto w[illegible] przewodu sądowego, podsumowane przez prokuratora C[illegible]iego, żądającego przykładnej kary dla oskarżonego.

Sąd skazał Mateckiego na 8 lat więzienia [illegible] na lat [illegible] oraz 200 tys. złotych grzywny. (p)

Największe w Łodzi kąpielisko

otrzymają mieszkańcy północnej dzielnicy miasta

Bałuty zamieszkuje kilkadziesiąt tysięcy osób, w tym najwięcej robotników różnych gałęzi przemysłu. **Dzielnica ta nie posiada jednak żadnego zakładu kąpielowego, toteż dokładne wymycie się po całodziennej pracy połączone jest z szeregiem trudności.** Sytuację pogarsza też fakt, że nie wszystkie zakłady pracy, w których są zatrudnieni, posiadają urządzenia prysznicowe.

Władze miejskie postanowiły więc wybudować dla Bałut zakład kąpielowy, który będzie największym w Łodzi. Powstanie on w okolicach Dworskiej i Łagiewnickiej, kosztem kilkudziesięciu milionów złotych.

Złoży się nań basen, rozmiarami odpowiadający basenowi YMCA, który będzie mógł być również wykorzystany dla celów sportowych, duża ilość natrysków oraz kilka wanien. Szerzej rozbudowane natryski pozwolą uzyskać dużą przelotność zakładu, która osiągnie kilkaset osób na dzień.

Azja budzi się!...



Porucznik ocknął się z omdlenia po kilku minutach. Schylały się nad nim jakieś postacie w mundurach. Byli to żołnierze francuscy. Wśród nich Krzycki spostrzegł również swego starego znajomego Blackstone'a, który uśmiechając się złośliwie rzekł: — No, teraz już mi się nie wymkniesz!



Rannego Polaka odstawiono do jednego z namiotów, gdzie siedziało kilku wyższych oficerów francuskich. W kącie siedział również związany Mao, którego widocznie schwytano w czasie odwrotu.



Rozpoczęło się badanie jeńców. Napróżno Francuzi starali się wydostać jakąś wiadomość od Krzyckiego. Porucznik milczał uparcie. Blackstone poinformował oficerów, że Polak jest bardzo waż..ą figurą i że należy za wszelką cenę utrzymać go w niewoli.

Dwa składy przeciwko Rumunii

W Bukareszcie zagra na środku ataku Łącz, w asyście Cieślika i Gracza

W meczu sparringowym reprezentacja PZPN pokonała „Tarnovię" 5:0 (3:0), zdobywając bramki przez: Łącza — 2, Gracza, Cieślika i Rembeckiego — po 1.

Reprezentanci grali w składzie: Jurowicz (Skromny), Gędłek, Janduda, Jabłoński I, Brzozowski (Legutko), Suszczyk (Jabłoński II), Mamoń (Rembecki), Gracz, Łącz (Nowak), Cieślik, Mordarski (Mamoń).

Nazwiska w nawiasach oznaczają graczy, którzy grali po przerwie.

„Tarnovia" w ligowym składzie jedynie przez pierwsze pół godziny uzyskała nieznaczną przewagę. Następnie do głosu doszli reprezentanci, którzy mieli swoje najsilniejsze punkty w Jurowiczu, Graczu i Cieśliku.

Po meczu tym **ustalono skład reprezentacji pierwszej drużyny Polski**, która w niedzielę wystąpi w Bukareszcie w meczu międzypaństwowym z Rumunią.

Skład ten jest następujący:

Jurowicz (Skromny) — Barwiński, Janduda — Brzozowski, Gęd.ek, Suszczyk — Mordarski, Gracz, Łącz, Cieślik, Mamoń.

Początkowo linia pomocy miała grać w składzie: Jabłoński, Brzozowski Suszczyk,, przy czym Jabłoński II miał wyjechać jako rezerwowy. Z powodu jednak śmierci ojca, **b-cia Jabłońscy** wyjechać **nie mogli** i trzeba było skład zmienić. **Jako rezerwowego wyznaczono na wyjazd do Bukaresztu Parpana**, z tym że zagra on po pauzie na środku pomocy, o ile koncepcja: Brzozowski, Gędłek, Suszczyk nie dopisze.

Podróż do Bukaresztu drużyna nasza odbędzie samolotem. Odlot dzisiaj.

Skład reprezentacji B na mecz z Rumunią pozostał niezmieniony, a więc w Warszawie wystąpią: **Rybicki — Sobkowiak, Glimas — Słoma, Tarka, Skrzypniak — Kokot, Anioła, Kohut, Krasówka, Wiśniewski.**

Druga reprezentacja Rumunii przybędzie na mecz w Warszawie w składzie 16-tu zawodników i 3 osoby kierownictwa. W skład drużyny wchodzą: bramkarze — **Voinescu, Catranici**; obrońcy — **Apolzan, Novac, Davok**; pomocnicy — **Ambru, Flanaropol, Zilahi, Soces, Woronkowski**; napastnicy — **Nicusov, Lungu, Vaczi, Spielman, Parashiva, Zavoda.** Mecz w Warszawie rozpocznie się o godz. 16.30. Sędziować będzie Kamarczi (Węgrzy).

Pół miliona startujących!

Biegi Narodowe największa masową imprezą

Zbliża się dzień 8 maja, dzień Biegu Narodowego w całej Polsce.

Jak wynika ze zgłoszeń, do Biegu Narodowego stanie w tym roku dwa razy większa ilość zawodników, niż to miało miejsce w ub. roku. Bieg ten będzie największą z imprez masowych rozegranych do tej pory w Polsce i świadczyć będzie o naszej sile, o postępującym rozwoju kultury fizycznej w mieście i na wsi. Ponad pół miliona sportowców w Polsce łączy się z setkami milionów ludzi pracy całego świata, manifestując czynnie w przeddzień rocznicy „Święta Zwycięstwa" nad faszyzmem swą siłę i nieugiętą wolę zwiększenia tej siły dla utrzymania i obrony pokoju.

W Biegach Narodowych znajdzie również swój wyraz sojusz robotniczo-chłopski, bo tak, jak cementuje się ideologicznie we wspólnej walce klasowej, i tu zespoli się na płaszczyźnie walki o zdrowie i siły.

Z biegów w dniu 8 maja wyłonieni zostaną najlepsi przedstawiciele wsi i miast staną się one zapoczątkowaniem dorocznej zdrowej rywalizacji na tym polu i przejdą do historii naszego sportu.

Ze względu na charakter sportowy tegorocznych Biegów Narodowych trasa winna być bardzo dokładnie wymierzona. Biegi stanowią przecież pierwszą próbę do Odznaki Sprawności Fizycznej. Przed startem organizatorzy winni pokrótce omówić olbrzymie znaczenie jakie ma wprowadzenie w życie Odznaki Sprawności Fizycznej i zaakcentować konieczność systematycznego i ciągłego uprawiania ćwiczeń.

WUKF w Łodzi wzywa organizatorów Biegów Narodowych do natychmiastowego zgłoszenia, (jeśli dotąd tego nie uczynili), tras do zatwierdzenia i przestrzega, że lotne komisje kontrolne mogą niedopuścić do przeprowadzenia biegów o ile warunek ten nie będzie wypełniony

Mecz ŁKS Włókniarz — Rymer

zasili poważnie Fundusz Walki z Analfabetyzmem

Kerownictwo II-ligowego zespołu RYMERA, potwierdziło wczoraj swój przyjazd do Łodzi na zawody towarzyskie z ŁKS Włókniarz. Mecz ten odbędzie się, jak już podawaliśmy, w sobotę dn. 7 bm. na stadionie przy Al. Unii o godz. 17,30. —

W ligowym zespole ŁKS. Włókniarz zajdą pewne zmiany. Bramkarza SZCZURZYŃSKIEGO, który ostatnio wykazywał bardzo słabą formę, zastąpią STYCZYŃSKI I MUCHA, wypróbowana również będzie pomoc w zestawieniu: BAJAN, URBAN, SOŁTYSZEWSKI.

Mecz zapowiada się b. ciekawie i jest wart obejrzenia. Należy przy tym podkreślić, że ŁKS WŁOKNIARZ organizuje spotkanie to z myślą o powiększeniu FUNDUSZU „TYGODNIA OŚWIATY", przeznacza bowiem na ten cel 10 procent dochodu brutto. Stali bywalcy meczów piłkarskich odwiedzą niewątpliwie sobotni mecz z RYMEREM ażeby godna uznania inicjatywa piłkarzy ŁKS. WŁOKNIARZ którzy stanęli na froncie walki z analfabetyzmem, dała jak najlepszy wynik.

Łódź ma dobrych łuczników

Piękne zwycięstwo harcerek i harcerzy w Warszawie

Odbyły się w Warszawie na stadionie W. P. II centralne zawody łucznicze Związku Harcerstwa Polskiego. W zawodach wzięło udział ponad 400 harcerek i harcerzy, w wieku od 12 do 15 lat, z 11 województw.

Zawody były pod względem ilości zawodników, największą imprezą sportową w Polsce w zakresie tej dyscypliny sportowej.

Zespołowo w konkurencji Ł. I dla harcerzy I-sze miejsce zajęła Łódź — 370 pkt., przed Rzeszowem — 340 pkt. i Gdynią — 270 pkt

W grupie harcerek I-sze miejsce zajęła również Łódź — 287 pkt., przed Szczecinem —272 i Białymstokiem — 230 pkt.

Indywidualnie w grupie harcerzy I-sze miejsce zajął Kozłowski (Ł) — 107 pkt. W grupie harcerek I-sze miejsce zajęła Gożanek ze Szczecina — 87 pkt. Większość biorących udział w zawodach osiągnęli wymagane minima na odznakę łuczniczą.

Mistrzostwo Budapesztu

zdobyli Jędrzejowska - Skonecki

W ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Budapesztu para polska JĘDZEJOWSKA I SKONECKI zdoby'a tytuł mistrzowski w grze mieszanej, zwyciężając w finale parę węgierską Straub — Adam 7,5, 6:2.

Zawody łucznicze

na Targach w Poznaniu

W dniach 7 i 8 maja br. odbędą się w Poznaniu, z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich, ogólnopolskie zawody łucznicze o tytuł mistrza tegorocznych MTP.

Wpłynęły zgłoszenia z całej Polski i, do chwili obecnej, liczba ich wynosi 71. Jest to liczba nienotowana w dziejach naszego sportu łuczniczego.

Zawody odbędą się na boisku Wojewódzkiego Ośrodka K. F. na 17-tu stanowiskach.

Akademicy na start!

Start i meta Biegów Narodowych młodzieży akademickiej wyznaczone zostały na skraju Parku Ludowego przy zbiegu ul. 11-go Listopada i Al. Unii (tuż za mostem kolejowym), Wszyscy członkowie AZS-u, czynni zawodnicy muszą pod rygorem organizacyjnym bezwzględnie zgłosić się do biegów (Sekretariat AZS. Południowa 10 do soboty dnia 7 maja), przedstawiając karty zgłoszenia z orzeczeniem lekarskim.

Zbiórka na miejscu startu, punktualnie o godzinie 8.30. Uroczysty start do Biegów Narodowych z udziałem przedstawicieli władz uczelnianych, państwowych i organizacji społecznych nastąpi 20 minut przed startem właściwym. Wszyscy na start w dniu 8 maja.

Megafony na ulicach

poinformują nas o przebiegu wyścigu Praga — Warszawa

Łodzianie byli wczoraj w południe nieco zdziwieni, gdy przechodząc Piotrkowską usłyszeli nagle płynące z kilku zainstalowanych tutaj megafonów następujące słowa: „Uwaga! Próba techniczna! Liczę do dziesięciu: raz, dwa, trzy..." itd.

Sprawa „tajemniczego komunikatu", o którym niejedni mówili, że to jakiś szyfr, szybko się wyjaśniła. Megafony te zainstalowano w związku z międzynarodowym wyścigiem kolarskim PRAGA — WARSZAWA, w celu informowania publiczności o jego przebiegu. (bk)



74)

Ale wszystko — tak jak tamta burza, która przeszła dziś w nocy nad parkiem, — pozostało już za nią. Dziś Krystyna jest wolna i może wrócić do normalnego życia.

Tylko, że w międzyczasie skomplikowało się wiele spraw, bo Dom Mody Gabrieli Gren został zlikwidowany, tak że Krystyna musiała sobie szukać innego zajęcia.

Była mimo swojego wieku świetną krawcową, miała dużo dobrego gustu i właściciel konkurującego z Grenową salonu mody, Łanowski, dawał jej nie raz do zrozumienia, że chętnie by ją zaangażował, tak, że Wieruszówna mogła rozpocząć pracę bodaj dziś, jednakże matka zaprotestowała przeciwko temu, dowodząc:

— Musisz sobie odpocząć bodaj ze dwa tygodnie i nabrać sił! Mamy cośkolwiek oszczędności, a i Marek pracuje, po co więc ten pośpiech? Zaczniesz, córeczko, pracować od piętnastego, tymczasem używaj lata i niech ci się zdaje, że masz urlop!

Więc też Krystyna odpoczywa. Z Chojen, gdzie mieszkają, nie daleko jest do Rudy Pabianickiej i do Rzgowa. Krystyna wcześnie rano wyprawia się w tamte strony. Lubi włóczyć się miedzami pomiędzy dojrzewającym zbożem i po zielonych łąkach, podchodzących pod stary, wojenny cmentarz.

Miło jest usiąść z książką w ręku w spokojne, lipcowe przedpołudnie w cieniu wierzby, trochę poczytać, trochę pomarzyć i radować się pięknością lata, które po szarości więzienia wydaje się jej jeszcze słoneczniejsze i promienniejsze niż dawniej.

W sercu jej panuje spokój. Złe obrazy odpłynęły. Stara się nie myśleć o tym, co szarpało jej nerwy i niepokoiło przez długie noce spędzone w więzieniu. Ale z chaosu luźnych fragmentów, przepływających przez jej głowę, raz wraz wyłania się ciekawa twarz młodego człowieka, który z taką serdecznością winszował jej uniewinnienia.

Brat Marek opowiadał jej nie raz o tym byłym oficerze Legii Cudzoziemskiej, którego postać osnuwała mgiełka romantycznej niezwykłości. Nie raz już — po prostu z ciekawości — pragnęła go poznać, nic więc dziwnego, że zrobił wtedy na niej wrażenie aż tak mocne.

Ale Krystyna nie łączy z tym zdarzeniem żadnych nadziei. Wie, że Leszek Strzelmirski, obracający się w zupełnie innych sferach, nie pamięta już może o młodej krawcowej, której — idąc za impulsem chwili — uścisnął raz dłoń.

— To był tylko epizod, który się nigdy więcej nie powtórzy! — myśli Krystyna i znowu otwiera książkę, a zielone wierzby szumią na wietrze cicho, dobrotliwie, tajemniczo.

Dziś Krystyna poszła dla odmiany do parku Poniatowskiego. Czytając „Naftę" Sinclara (siostra Marka Wierusza pasjonuje się nie w tanich romansach, ale w głębszych, społecznych powieściach), siedziała tam do południa, a koło dwunastej wróciła do domu, ażeby wyręczyć matkę i zrobić obiad.

Pani Józefowa Wieruszowa wyszła przed chwilą do magla, Krystyna postawiła garnki na blasze i wzięła się znowu do czytania książki.

Nagle zapukano.

Krystyna była zaskoczona, kiedy zaraz potem do pokoju weszła służąca Grenowej.

Aczkolwiek Wieruszówna przebywała często w mieszkaniu swojej szefowej, tak się złożyło, że w ogóle zamieniła parę tylko zdań z tą starszą, milczącą kobietą, krzątającą się zawsze bezszelestnie i bez słów obsługującą gości, a milczenie jej miało w sobie coś takiego, co nigdy nie pozwoliło Krystynie spoufalić się z nią.

I teraz stara służąca Grenowej nawet nie powiedizawszy „dzień dobry" skinęła głową i powiedziała krótko.

— Przyniosłam dla pani list.

— Od kogo?

— Od pani Grenowej! — otworzyła zniszczoną torbę i zaczęła w niej szperać.

Krystyna zauważyła, że przez ostatnich kilka tygodni służąca Grenowej jak gdyby postarzała się jeszcze o dziesięć lat. Posiwiała do reszty, a twarz jej była szara i pełna melancholii.

(D c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55 tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-02202